

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI

„Przyjaciel Ludu” kosztuje
na trzeci kwartał 1922 r. **400 Mk**
Numer pojedynczy 40 Mk
W Ameryce rocznie 3 Dol., Pojedynczy numer 8 ct.

Biuro Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ul. Reformacka Nr. 7. Telefon 2814.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu.
Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry
Anonasy po 100 marek od wiersza polist.

Filia hurtownej sprzedaży pojedynczych numerów „Przyjaciela Ludu” i broszur na Amerykę: White Eagle Co.
„Przyjaciel Ludu” 6305 Fleet Ave, Cleveland Ohio.

Nr. 31.

Niedziela, dnia 30 lipca 1922.

Rok XXXIV.

A gdzie są chłopci?

Cała „prawica”, złożona z obszarników, fabrykantów, kapitalistów, dygnitarzy kościelnych i świeckich, wypowiedziała ostrą, brutalną i haniebną walkę Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu. Łąą go w gazetach i na zgromadzeniach, także z ambon w kościołach, nie przebierając w słowach najordynarniejszych. Rozpuszczają potworne plotki o jego rodzinie, mieniają go chorym umysłowo itd. itd. Ostatnio, w niedzielę 23 bm. zmobilizowali w Warszawie wszystkie bractwa kościelne z chorągwiami, wszystkie cechy rzemieślnicze, całą ciemnotę poruszyli do pochodu i demonstracyi przeciw Józefowi Piłsudskiemu, Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi Wojsk Polskich.

Nienawidzili go panowie i księża rzymscy zawsze i od lat zbierali i zbierają w Ameryce i tu w całym kraju olbrzymie fundusze na wybory, aby uzyskać większość głosów w przyszłym Sejmie i senacie i nie dopuścić do wyboru Józefa Piłsudskiego na prezydenta Państwa. Ale teraz zabłysła im nadzieja, że jeszcze przed wyborami potrafią się pozbyć tego człowieka. Upatrzili sobie na prezydenta mniściorów p. Korfantego, wojowniczego endeka, wiedząc z góry, że Józef Piłsudski takiego wyboru nie potwierdzi i że z tego powodu wybuchnie walka, która zmusi Józefa Piłsudskiego do złożenia godności Naczelnika Państwa, a w takim razie będą mogli ukoronować Ignacego Paderewskiego czy innego wiernego służkę obszarników i kleru.

Dlaczegoż to cała „prawica” tak szaleje przeciw Józefowi Piłsudskiemu?

Dlatego, że mu nie ufa, boi się go, ponieważ Józef Piłsudski całe życie ciężko i pra-

cowicie spędził w szeregach „lewicy”, między robotnikami i chłopami, organizując walkę o wolność Polski. Wiedział, że tylko miliony chłopów i robotników stanowią siłę potrzebną do wypędzenia moskali i niemców. I teraz trzyma Józef Piłsudski stronę chłopów i robotników, ponieważ ma przekonanie, że tylko lud pracujący zdoła obronić Polskę przed nieprzyjaciółmi.

A jakże polski lud się odwdzięcza Józefowi Piłsudskiemu za jego czyny i za jego przychylność? Jakże lud polski nawzajem broni swego opiekuna i rzecznika w tych krytycznych dniach, gdy gazety księżo-pańskie roją się od bezwstydných obelg przeciw Naczelnikowi Państwa, a motłoch dewociarzy warszawskich wrzeszczy pod Belwederem: „podpisz, albo ustąp”?

Robotnicy polscy, zorganizowani w „Polskiej Partyi Socjalistycznej” i w „Narodowej Partii Robotniczej” urządzają zgromadzenia i pochody manifestacyjne w Warszawie i we wszystkich miastach, dokumentując przez to swoją wdzięczność i gotowość do walki w obronie Józefa Piłsudskiego i jego dążeń demokratycznych.

A co czynią chłopci polscy? Ile zgromadzeń urządzili w tych dniach, dla okazania swej gotowości do zmiażdżenia wrogów Józefa Piłsudskiego? Ile listów czy telegramów posłali do kancelaryi Naczelnika Państwa w Warszawie z podziękowaniem za dotychczasową obronę i z prośbą o wytrwanie w walce przeciw wrogom ludu, a szkodnikom Państwa? Już to napastnikom, atakującym Naczelnika Państwa zamknęli chłopci gębę potężnym uderzeniem pięści, albo splunięciem w ślepie nikkzemnikom?

Rozważywszy te pytania sami najlepiej o-

sądzicie, czyście spełnili swój obowiązek względem Naczelnika Państwa i względem siebie. Bo nie ludźcie się, a wiedźcie prawdę, że utracenie Józefa Piłsudskiego przez reakcyę równo byłoby się przegraniu waszej własnej sprawy. Żniwa wasze i cała praca wasza pójdzie na pożytek wrogów waszych, a wam zostanie znowu tak, jak naszym dziadom i pradziadom została niewola i poniżenie.

Bracia Chłopi! powiadam Wam szczerze, ruszcie się, póki jeszcze czas, oby nie za późno! W każdej gminie urządźcie natychmiast zebranie, spiszcie uchwały i telegraficznie albo listownie pošlijcie je zaraz do Warszawy.

Wyślijcie zaraz deputacyę do starostów z zawiadomieniem, że jeżeli nie ustaną ataki przeciw Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu, to lud już wie, kogo pociągnie za to do stosownej odpowiedzialności.

Zgromadzenia księży-pańskie, na których choć jedno słowo ubliżające padnie przeciw Naczelnikowi Państwa, rozpędzajcie bez par donu na cztery wiatry.

Plugawych gazet księży-pańskich, skierowanych przeciw Naczelnikowi Państwa, nie bierzcie do ręki i nie płacicie.

A wreszcie szykujcie się z całą energią do walki wyborczej, abyście ani jednego mandatu nie dali wrogowi Józefa Piłsudskiego.

Jeżeli pozwolicie zniesławiać i poniżać takiego obrońcę ludu, jak Józef Piłsudski, to któż się podejmie na przyszłość bronić was przed wrogami waszymi!

Jan Stapiński.

Najszkodliwsi paskarze.

Kilogram żywej wagi wieprzowiny kosztuje na targu w Lisku 400 mk., w Tyczynie 50 mk., w Jarosławiu 600 mk., w Limanowej 500 mk., w Ciężkowicach 500 mk., w Bieczu 600 mk. i t. d. w tym samym czasie płacono w Krakowie za kilogram żywej wagi wieprzowiny 1000 mk., w Warszawie 1200 mk., w Łowiu 900 mk.

To znaczy, że handlarze nierogaczyny, potrącający hojnie koszty targowe, transportowe itp., zarabiają na czysto około 90 procent. Jest to zatem największa lichwa, jaką sobie można wyobrazić. Ten sam kapitał, np. milion marek, obróciwszy 50 razy w roku z zyskiem 90 procent tygodniowo, czyli 360 procent miesięcznie, a 4320 procent rocznie, daje handlarzowi około 40 milionów czystego zysku! Takiej lichwy nie uprawia z pewnością nawet paskarz spirytusowy. Ale tego nie widzi i nie śledzi ani urząd walki z lichwą, ani prokurator. Zarządy miast, konsumy robotnicze i inne organizacye ludności miejskiej narzekają na chłopów, jako na paskarzy, a nie chcą wnikać w stan rzeczywiście.

Jeszcze jedno chcę podkreślić. Handlarze nierogaczyny zorganizowali się w związki, podzieli-

targi i jarmarki między siebie i działają tak solidarnie, że rolnik producent jest zupełnie wydanym na ich samowolę, a nawet jest przedmiotem ich kpin i żartów na jarmarku. Mając znowę i jedną rękę między sobą, handlarze podchodzą jeden za drugim do producenta i ofiarują mu coraz to niższą cenę. Albo co gorzej, schodzą się handlarze na targu i drwią z chłopów, że dziś nie będą nie kupować, albowiem chcą sobie zagrać w karty, albo w inny sposób się zabawić. I rzeczywiście, targ staje się martwy, wszyscy sprzedawcy muszą wracać z nierogaczyną do domu.

Takie stosunki nie mogą być nadal cierpiące, ten spisek handlarzy musi być jak najprędzej złamany, bo inaczej to hodowla świni musi podupaść. Powinno w to wglądnąć w pierwszym rzędzie Ministerstwo rolnictwa, tudzież towarzystwo rolnicze, a następnie zarządy miast i związków robotniczych. W każdym powiecie powinno powstać fabryki masarskie, któreby z godziwym zarobkiem odbierały od producentów nierogaczynę i przerobiwszy ją, zaopatrywały w wytwory masarskie większe miasta i środowiska fabryczne.

Jędrzej Gawlas.

Kłeska proceśnictwa.

Sprawy spadkowe zmusiły mnie do kilkakrotnego pobytu w gmachu sądowym. Za każdym razem zastałem pełne kurytarze i pełne sale rozpraw, zapelnione przeciwnikami. Swary i krzyki jak na jarmarku, zawziętość straszna. Advokaci zacierają ręce, nie mogą podobać terminom, pieniądze zgarniają pełne szuflady. — Skarga kosztuje często i kilkadziesiąt tysięcy, koszty jednego procesu wynoszą do pół miliona i wyżej. Ale to nie odstrasza zawziętych proceśników. Sam chodzi w ostatniej i to podartej koszuli, ale adwokatowi składa co tydzień czy co miesiąc dziesiątki tysięcy. Sędziowie nie mogą nadażyć z rozprawami, a biura pisarskie rosną w nieskończoność, zawałone pisaniami terminów, protokołów, wyroków.

Obowiązkiem uświadomionych ludowców jest przeciwstawić się ostro tej pladze. Powinnismy odbywać zgromadzenia gminne i powiatowe, aby wyjaśniać maszy ludowej, dokąd takie proceśnictwo prowadzi, że to zguba i proceśników i wszystkiego ludu, bo wszyscy musimy płacić coraz wyższe podatki na utrzymanie sądów. — Proceśnictwo jest zaraźliwe tak jak pijaństwo czy nna choroba. Skoro kilka rodzin się proceśnuje, to w ślad za nimi idą coraz dalsi, choćby dlatego, że pierwszy procesnik pokazuje drogę do adwokata drugiemu, ten trzeciemu itd. To też procesnika powinna ludność tak traktować jak zaraźliwe chorego. Powinno się go omijać, do żadnej rady w gminie nie brać, przy każdej sposobności palcami wytykać. A przytem, kto się proceśnuje swiadczy w tych tak bardzo ścisłych i drogich czasach, to dowodzi już przez to samo,

iz niema rozumu. Prawda, bywaja wyjatki, ale wyjatki nie wchodza w rachube.

Na kazdem posiedzeniu i zgromadzeniu pamietajmy wznieśc okrzyk: precz z proceśnictwem! precz z pijaństwem!

Michał Koczyński.

Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych do Wojewodów.

Dnia 6 lipca 1922 rozesłał Minister Spraw Wewnętrznych do wszystkich wojewodów następujące polecenie, które wojewodowie mają obowiązek przekazać starostom do zastosowania i przestrzegania:

Ostatnimi czasy w niektórych miejscowościach Rzeczypospolitej dało się zauważyć pewne podniecenie ludności w związku z walką polityczną pomiędzy ugrupowaniami i partiami. Podniecenie to jest normalnym objawem zbliżającego się okresu przedwyborczego. Niemniej przed administracją państwową staje zadanie przeciwdziałania wszystkim takim poczynaniom wynikłym na tle wspomnianego podniecenia, które byłyby niezgodne z prawem.

W związku z powyższym wyjaśniam i zarządzam, co następuje: Władze administracyjne, odpowiedzialne za całokształt bezpieczeństwa kraju, winny dokładać starań, ażeby życie publiczne miało przebieg normalny i spokojny; **wolność agitacji powinna być zabezpieczona dla wszystkich stronnictw**, ugrupowań i jednostek, stojących na gruncie państwowości polskiej; władze administracyjne nie mogą pod żadnym pozorem stawiać przeszkód działalności agitacyjnej, o ile odbywa się ona w granicach prawa.

Pogwałcenie przepisów prawa ścigane ma być w drodze sądowej, postępowanie zaś władz administracyjnych winno być takie, ażeby wśród ludności nie mogła powstać wątpliwość co do ściśle obiektywnego stanowiska organów administracji i ich niezależności od wszelkich partii politycznych: ludność winna odczuwać na każdym kroku **jednakowy stosunek władzy do wszystkich stronnictw**, stojących na gruncie państwowości polskiej.

Specjalne trudności nastęrczyć mogą wypadki zajęć burzliwych na wiecach i zgromadzeniach. W tych wypadkach mają organa administracyjne obszernie pole do wykazania swego doświadczenia i taktu. Zadaniem władzy jest zapewnienie spokoju i wolności obrad; nie wolno dopuszczać na zgromadzeniu do czynów, zmierzających do zakłócenia spokoju publicznego, lub bezpieczeństwa zgromadzonych osób. Oczywiście nie mogą władze w podobnych wypadkach wglądać w treść obrad, lub tamować ujawniającą się na zebraniu opozycję.

Zgromadzenia, których przebieg staje się sprzecznym z wymaganiami porządku publicznego, muszą ulec rozwiązaniu, jednakże rozwiązanie ~~zgromadzeń~~ publicznych należy uważać jako

środek nadzwyczajny i ostateczny i stosować tylko w tym wypadku, gdy inne środki, zastosowane w porozumieniu z prezydium zgromadzenia, nie doprowadziły do celu.

W najbliższej przyszłości władze administracyjne i ich organa egzekutywne będą miały sposobność na przestrzeni całego państwa wykazać swój takt, swą ścisłą obiektywność, swą niezależność od zmagani się partyjo-politycznych społeczeństwa, jak również sprawność i stanowczość we wszystkich tych wypadkach, gdy na tle agitacji przedwyborczej nastąpi pogwałcenie prawa.

Wierzę, że organa administracyjne staną w zupełności na wysokości zadania i że panowie wojewodowie dołożą wszelkich starań, celem właściwego pouczenia podległych im organów 1-szej instancji.

Poleając panom wykonanie niniejszego okólnika oczekuję, że panowie zastosują go z całą energią i ścisłością.

Zaczął na talmudzie, a skończył na Lewicy.

Burżuazya i kler, widząc zbliżający się koniec swoich rządów, postanowiły użyć wszelkich środków, ażeby swojego największego wroga to jest Lewicę ludową, z powierzchni ziemi usunąć. Reakcyja widzi, że dzień decydującej bitwy nadchodzi (wybory), więc dalejże między lud, ażeby coś skorzystać.

Dnia 14 lipca br. około godziny 10 z rana rozlepiono na wszystkich rogach ulic miasta Jasła olbrzymie afisze, że o godz. 12 w południe odbędzie się wiec publiczny w sali „Sokoła“ w sprawie żydowskiej, że referentem tej sprawy będzie jakiś ks. z towarzystwa „Rozwój“. I rzeczywiście o godz. 12 przyjechał jakiś arcyarodowy patriota rzymski na antysemitycznej szkapinie i z prawdziwie jezuitckimi sztuczkami rozpoczął polowanie na naiwność ludzką w powiecie jasielskim. Na ten „wiec“ zeszło się trochę księży, mieszczan z Jasła, przybyli rozmaici dewocjarze i dewotki, a znalazło się tam także i kilku ludzi postępowych, którzy z ciekawości przyszli posłuchać wywodów wielkiego patrioty, z czarnej międzynarodówki.

Zamiast wybrać prezydium, jak to na wiecu się należy, oświadczone, że to jest odczyt, więc bez wyboru prezydium rozpoczął ksiądz agitator swoje wywody. Jak to on! umia, bardzo sprytnie zabrał się do rzeczy. Objechał na tej żydowskiej szkapinie całą żydowską międzynarodówkę, opowiadał, że mamy wrogów wewnętrznych, a tymi są żydzi, że żydzi chcą zaprowadzić w Polsce swoje państwo żydowskie, że polityka żydowska szkodzi naszemu państwu i że żydzi zagarnęli pod siebie cały przemysł i handel, że należy przemysł i handel ująć w swoje ręce, a w końcu mowiedział, że wszyscy żydzi w Polsce

powinni się przechylić, to wtenczas dopiero będziemy przed nimi bezpieczni.

Nikogo by to nie było zadziwiło, że on sobie takimi drogami prowadzi mowę, choć ludzie rozumiają, że to w świetle prawdy inaczej się przedstawia. Powinien wiedzieć pobożny księżyna, że miejscem do regulowania sprawy żydowskiej nie jest sala „Sokola” w Jasle, tylko Sejm i rząd w Warszawie. Jest tam coś przeszło 30 księży posłów, oni powinni tę sprawę tam przedstawić. Ale oni niejednokrotnie razem z rabinami głosują. Powiada księżowina, że polityka żydowska szkodzi Polsce; to ja bym powiedział, że szkodzi Polsce i polityka rzymskiego kleru. Co do handlu i przemysłu, to nie z winy chłopów handel dostał się w ręce żydowskie, tylko z winy szlachty, kleru i miast, bo gdzie żyd nie znajdzie przytułku to nie znajdzie, ale w mieście znajdzie. Gdzie żyd nie kupi to nie kupi, ale u pana kupi las, zboże, bydło, siano. A i u księży to w pierwszym rzędzie żydzi zakupują. A bardzo dobre mamy dowody, jak się w miastach obchodzą z chrześcijanami, a jak z żydami. Gdy kobiecina ze wsi wyniesie kilka jaj, litrę masek albo macka do miasta i żąda chociaż jedną markę ponad ceny maksymalne, to policjant w tej chwili zabiera ją do magistratu. Konfiktuje jej się towar pakuje do więzienia no i nakłada się grzywny po kilka tysięcy marek. — Ale żydzi mogą sprzedawać swoje towary jak im się tylko podoba, tego nikt nie widzi. Zaś co do przechrzczenia żydów, to najlepiej by na tem zarobił kler, bo u nas jest dość spora liczba żydów, a od każdego parę tysięcy za chrzest, to by było dość wielka sumka.

Ale mniejsza o to. Jak obszedł delikatnie ów księżyna sprawę żydowską, tak dalejże na wszystkie stronnictwa lewicowe w Polsce i na reformę rolną. I wtenczas się oczy ludziom otworzyły, do czego ten pocziwy mieszek sdał. Powiada on, że PPS i wszystkie partie lewicowe popierają żydów, że stronnictwa lewicowe nie są partiami narodowymi, tylko międzynarodowymi, że jedynie stronnictwa prawicowe są partiami narodowymi i te powinniśmy popierać. Wreszcie powiada, że państwo polskie jest na wskroś rolnicze, że nie należy rozdrabniać gruntów, tylko utrzymać taki system jak dotychczas, bo jeżeli się grunta rozdrobni, to się wygłodzi miasta. Najwięcej oni (kler) utrzymują miasta.

Zaczął na talmudzie, skończył na lewicy i reformie rolnej. Gdy skończył rozpoczęli gupcy straszny ryk na tych postępowych ludzi, którzy za nimi nie głosowali. Nie jestem zwolennikiem żydowskim, może jestem większym ich przeciwnikiem aniżeli ów księżyna, ale widzę, że tu nie o sprawę żydowską się rozchodzi, tylko o interesy księżo-pańskie. Oni widzą, że na wieś trudno się dostać pod płachtą endecją, tak dalejże na siebie żydowską płachtą, talmud do ręki i tak delikatnie dopiero pokazują swoje reakcyjne pazurki, gotowe w tej chwili rozdrapać stronnictwa postępowe i reformne rolną.

Bracia Ciopili uważajcie na to dobrze i bądźcie ostrożni, nie dajcie się łapać na płowy. Onym na tem zależy, żeby wzburzyć chłopów przeciw żydom, a później lud zbalamucony zrobi jakieś wzburzenie, za to chłopci się dostaną do więzienia, jak to niektórzy jeszcze pamiętają te pogromy żydowskie w okolicy Jasła i co z tego wynikło. Onym w to graj, chcą przedstawić chłopów jako zbrodniarza niegodnego do rządów i oni na tem by skorzystali. Od czterech lat Polska istnieje i nigdy tą sprawą się nie zajmowali, aż teraz, bo wybory blisko. Będą rozmaitych używać sposobów, żeby chłopów poniżyć a siebie wywyżżyć. Gdzie tylko przyjedzie jakiś kleszek pod żydowską płachtą, to mu dajcie należytą odprawę, że my teraz mamy wybory a nie żydowskie kwestye. Bądźcie ostrożni przed takimi agitatorami, bo zaczynają na talmudzie a kończą na Lewicy. **Piotr Ostrega.**

Księża nie powinni kandydować ani agitować.

Gazeta „Miesięcznik Kapłański” Nr. 3-6, w dziale urzędowym p. t. „W sprawie posłowania osób duchownych do senatu lub parlamentu” — donosi, że komisya papieska do autentycznego wyjaśnienia kodeksu kanonicznego co do kanonu 139 — zadecydowała w następujący sposób:

„Na pytanie: Czy kandydaci, arcybiskupi, biskupi rezydencyjalni lub tytularni stosownie do kanonu 139, paragr. 4, mają prawo ubiegać się lub przyjmować posłowanie do senatu lub parlamentu — komisya papieska odpowiedziała przecząco, to znaczy, że tym nie wolno wcale kandydować ani posłować.

„Na pytanie zaś: Czy biskupi w dawaniu pozwoleń księżom na stawianie swoich kandydatów na posłów do Sejmu mają okazywać się raczej trudnymi, niż przychylnymi, komisya odpowiedziała twierdząco na pierwsze (t. j. poleciła czynić trudności).”

Wyjaśnienie powyższe wydane zostało dnia 5 kwietnia 1922 roku i ogłoszone w „Acta Apostolicae Sedis” tom cztertnasty, strona 313.

SEJM.

W ubiegłym tygodniu odbyło się tylko jedno plenarne posiedzenie Sejmu we wtorek 18 bm. dla trzeciego czytania ustawy wyborczej do Sejmu i senatu. Klub mieszczański postawił wniosek na odesłanie całej ustawy z powrotem do Komisji konstytucyjnej, dla gruntownej przeróbki zwłaszcza sposobu obliczania głosów. Lewica ładała, aby owe wnioski były stawiane i głosowane zaraz na polnym Sejmie, gdyż odesłanie do komisji może spowodować nową dłuższą zwłokę. Niestety, wniosek prawicy uzyskał większość, więc ustawa poszła z powrotem do

komisyi, ale z poleceniem, że w ciągu siedmiu dni ma komisya przygotować ostateczne brzmienie ustawy. — Czy ten termin będzie dotrzymany, to zobaczymy.

Komisya konstytucyjna obradowała rzeczywiście przez dwa dni i przyjęła taki sposób obliczania i podziału głosów, jaki był przy pierwszych wyborach sejmowych w r. 1919. Liczbę mandatów poselskich z okręgów ustalono na 860, a z listy państwowej na 72. Poczyniono też znaczne zmiany co do wielkości okręgów wyborczych, zwłaszcza na wschodzie.

Następne posiedzenie Sejmu wyznaczono na 25 bm. Krążą wieści, że w piątek 28 bm. uda się uchwalić ordynacyę wyborczą i zakończyć sesyę wyborczą. Przypuszczamy, że prawica jeszcze jakiś sposób wynajdzie aby sesyę przedłużyć.

Pełzatem odbywały się w Sejmie liczne narady klubów w sprawach dotyczących przesilenia rządowego, o czem piszemy osobno.

Posel dr **Putek** wniósł następujące interpelacje: 1. do ministra kolei w sprawie urządzenia przystanku osobowego między stacyami Lencze a Kalwaryą (do interpelacyi dołączone zostały petycyje gmin Zebrzydowice, Stanisław dolny i Przytkowice); 2. do ministra spraw wewnętrznych w sprawie uregulowania stosunku kulkunastu gospodarstw zwanych „Junarwą“ w Krościenku niżnem, do miasta Krosna, 3. do ministra spraw wewnętrznych w sprawie rozpisania wyborów gminnych w Jaćmierzu pow. Sanok. Posel **Bochenek** zainterpelował ministra poczty w sprawie otwarcia agencji pocztowej w Palczycy pow. Wadowice. Posel **Matusz** wniósł interpelacje: 1. o zwolnienie z wojska Pawła Boczara z Haczowa i Jana Świdra z Mlinówki, 2. o przeprowadzenie wyborów rad gminnych w Jaworniku ruskim w pow. Dobromil, 3. w sprawie wyboru rady gminnej w Szezurowej pow. Brzesko.

Zgromadzenia i organizacya.

ZJAZD Z WOJEWÓDZTWA LWOWSKIEGO odbędzie się 13 sierpnia br. w Przemyślu w Domu robotniczym.

BACZNOŚĆ NOWY TARGI Dnia 30 lipca b. r. o godz. 10 rano w Domu ludowym w Nowym Targu odbędzie się zgromadzenie delegatów Rad Chłopskich P. S. L. lewicy, meków zaufania i czytelników „Przyjaciela Ludu“. Zwołujemy i przyjaciele ludowcy jawicie się jak najliczniej. Prosimy o przybycie red. Sanojcy. Sprawy bieżące — polityki wewnątrz i zewnątrz oraz wybór Powiat. Rady Chłopskiej P. S. L. lewicy i wybór delegatów na Zjazd Wojewódzki.

Za komitet organ. **Sixty Wojskich**.

KROSNO, Dnia 16 bm. odbyło się tu posiedzenie Pow. Rady Chłopskiej, w którym wzięło udział dwustu z górą delegatów wojewódzkich gminnych Rad Chłopskich powiatu krosnońskiego. Po zwołaniu posiedzenia przewodniczący poseł Seib udzielił głosu postowi Dr. Patkowi, witając go oczywiście przez wszystkich zgromadzonych. Posel Dr. Putek w dwugodzinnym przemówieniu skreślił historię ostatniego przesilenia rządowego, scharakteryzował dokładnie zakusy stronnictw reakcyjnych, zmierzających do uchwylenia rządów w państwie oraz zobrazował przebieg walk sejmowych na tle reform społecznych. Mowca uświadomił zebranych o brzmieniu ordynacyi wyborczej, przyczem udowodnił, że ordynacya ta zmierza do pozbycia się w przyszłym sejmie posłów chłopów. Z kolei zabierali głos: red. Sanojca i ob. Krasicki, mówiąc o pracy organizacyjnej. Nad referatami toczyła się długa i wyczerpująca dyskusya, w której zabiorało głos cały szereg mowców. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Pow. Rady Chłopskiej, w skład której wchodzi: poseł Seib, przewodniczący. **St. Hlawał z Suchodoła i Józef Zajdel z**

Białobrzega, zastępcy przew. **Izydor Memmon z Kombornia**, sekretarz, **Józef Urba z Krościenka Niżnego**, skarbnik **Jakób Stanisław z Lubatowej**, **Jan Lis z Lipowicy**, **Wojciech Głowacki z Łęzan**, **Wład. Zajdel z Białobrzegu**, **Józef Jurezyk z Suchodoła**, **Antoni Zborowski z Łęk**, **Stanisław Sterbyrak z Krościenka Wyżnego**, **Stanisław Lorenc z Targowisk**, **Władysław Tabisz z Żeglece**, **Piotr Fołta z Odrzykonia**, **Józef Bettej z Modrówki**, **Józef Uljasz z Rogów**, jako członkowie zarządu.

Zebranie zakończono jednomyślną uchwałą całego szereg u zwoływcy, a mianowicie:

1) **Protest** przeciw reakcyjnym zakusom prawicy sejmowej w sprawie przesilenia rządowego.
2) **przeciw** brzmieniu projektu ordynacyi wyborczej do Sejmu i senatu.

3) **Ządanie** spiesznego wyborów,

4) **wzwanie** do Rad Chłopskich o obwołanie Zjazdu wojewódzkiego na dzień 13 sierpnia br. w Przemyślu.

5) **wotum** zaufania dla postów z klubu P. S. L. Lewicy.

Izydor Memmon, sekretarz.

Krzywdy i nadużycia.

ŁĄCZKI KUCHARSKIE, pow. Ropczyce. W r. 1916 ogłosił nam ówczesny proboszcz ks. Kronenberg, że wieża grozi runięciem, trzeba ją zatem prędzej poprawić, bo może się kościół zawalić. Komitet ówczesny zwrócił się do inżyniera, ten zbadał stan wieży i orzekł, że twierdzenie ks. Kronenberga jest nieprawdziwe. W r. 1921 znowu ks. Kronenberg narobił strachu, komitet parafialny zwołał wójtów, poszli do proboszcza, ten oznajmił, że pieniądze na odbowę wieży już ma, ale będzie prowadził urządowanie dopiero z no-

wym komitetem. Wybrano wreszcie nowy komitet, ks. Kronenberg został przewodniczącym, odebrał urządowanie od poprzednika (Adama Książa) we wzorowym porządku i na tem się skończyło. W kwietniu 1922 przeniósł się ks. Kronenberg na parafię w Pstrągowej, pow. Strzyżów, następcą jego w Łączkach Kucharskich został ks. wikaryusz Józef Badowski, ale przewodnictwa komitetu nie odnowiono i tak bezprawnie jest dotychczas. Zbierają składki po gminach na wieżę, a nie wiadomo na jakiej podstawie i kto za to odpowiada. Apelujemy do parafianina posła Jana Babicza, aby zjął się uporządkownikiem tej sprawy.

Parafianie,

KONIÓWKA (Nowy Targ). Dnia 12 bm. gospodarz z naszej wsi Józef Obyrtacz młodszy, człowiek przez ludzi we wsi i w okolicy bardzo poważany, został wyrzucony z kancelarii urzędu parafialnego w Chochołowie przez ks. proboszcza Rzeszódkę. Wziął go za ramię i poprostu wypchnął za drzwi za to, że przyszedł zapisać dziecko po chrzcie do ksiąg metrykalnych w czasie śniadania ks. proboszcza. Był to dzień piękny, pogodny, ludzie, mając pracę w polu, nie mają czasu na czekanie. Gdzie tu jest miłość bliźniego i wyrozumiałość chrześcijańska? Księżę proboszczu! Protestujemy przeciwko podobnemu traktowaniu swoich owieczek.

Parafianie,

Zycie gminne.

LOWCE, pow. Jarosław. W parafii naszej zastępuje naszego ks. proboszcza Ziemiańskiego ks. katecheta Augustyn z Jarosławia. 9 lipca miał jedno kazanie a 16 lipca drugie. Dobry kaznodzieja, ma ładną brodę (zarost czarny), wygląda jak starosta rzymski. Uczciwy kapłan tylko ma tę wadę, że choruje bardzo na zapalenie polityczne. Po przeczytaniu Ewangelii św. zabrał się zaraz do silnej polityki: że my mamy dużo ludzi, którzy w Polsce zwalczają księży i kościół, chcą zabrać proboszczom grunta jako też i wszystkie dobra kościelne (aha!). Niech sobie nikt nie myśli, że on może broni naszego proboszcza Ziemiańskiego, powiada ks. Augustyn, który posiada 80 morgów pięknego pola, coś do 10 sztuk bydła, piękną parę koni i wspaniałą powóz bo przecie i św. Eliazs jeździł w powozie — mówi. Ne jeden z was powiada „na co księdzu tyle gruntu, przecie to jedna osoba. rozparcelować ten grunt”. Dobrze mówi ksiądz, gdyby przyszło do tego, toby można zrobić jakie 4 lub 5 gospodarstw po 15 morgów, z czego się ksiądz utrzyma, czy wy zechcecie potem płacić wszystkie wydatki na księdza i kościół? Czy wy wiecie, jakie wielkie ciężary na was spadną do opłaty, gdyby ta ziemia była rozparcelowana? A czy wy wiecie, że każdy człowiek w jakim stanie się znajduje z tego powinien być zadowolony, czy biedny, czy bogaty, tak musi być.

A teraz ja dam na to krótką odpowiedź. U nas biedny zarobnik był stróżem nocnym, pil-

nował kościoła całą zimę 1921 r. Dlaczego mu zato nie zapłaceno? ani parafia ani ksiądz proboszcz na to nie nalegali i ten biedak zdać się zrobił ofiarę a dla kogo, tego nie wiem. Okna w kościele jeszcze od wojny są papierem i listwami pozatykane, dlaczego nie są szyby wstawione, czy mają to parafianie dać wstawić? Jeżeli tak, to czemu ks. Ziemiański nie zaapeluje do parafian jeżeli te 80 morgów nie starczą na te wydatki. Przecież kilku biedaków dzierżawi księżę grunta po morgowi i po pół, zato odrabiają po 21 dni księdzu i to jeszcze sobie gospodyni krzywdzi, że to zamało. Ks. Augustyn prosił z ambony, że proboszcz potrzebuje zielonego ornatu, który będzie kosztował 100.000 Mk. by się parafianie składali na niego, a o oknach ani wspomnku, pomimo, że okna są pilniejsze niż ornat. Okna i ornat mógłby obszarnik Pokorny zapłacić, jeżeli 86 drobnych dzierżawców już drugi rok procesuje i chce im odebrać 45 morgów. Za te pieniądze kupiłby ornat i dał okna w kościele wstawić, możeby mu Bóg grzechy przebaczył, bo ich ma tyle co gwiazd na niebie. Niech tylko ks. proboszcz zakolata do jego zatwardziałego sumienia, bo już siwy grzesznik.

Parafianin z Łowiec.

PAJĘCZNO, pow. Radomsk. W „Gazecie Radomskiej” 2 lipca 1922 r. między innymi napisano, iż szkoła w Makowiskach gminy Pajęczno potrzebuje reperacji i że Gminny Dozór Szkolny narzeka na wójta, że tenże stale zalcga od wielu miesięcy z wypłatą pieniędzy szkolnych, że setki tysięcy marek, osiągniętych z licytacji ruchomego majątku wieletnich sierot lokuje wójt nie w kasie gminnej, lecz w t. zw. „kasie Krzemińskiego”, swego zięcia i że ów Krzemiński jest właścicielem handlu wódek i wspomniane kapitały lokowane są prawdopodobnie... w butelkach. Wyjaśniam więc: 1) iż wójt wpłacił Dozorowi Szkolnemu do maja 1922 r. 305.622 marek, następnie w dniu 17 maja 1922 r. za Nr. 854, prosił Dozór Szkolny o podjęcie sumy 200.000 marek, lecz Dozór nie odpowiadając, gotówki nie podjął. W dniu 13 czerwca 1922 r. za Nr. 1127, wójt prosił ponownie Dozór Szkolny o podjęcie 500.000 marek i Dozór Szkolny odmówił przyjęcia tej sumy, a wobec tego wójt w dniu 13 czerwca 1922 r. za Nr. 1117 odmówił się do powiatowego Sejmiku w Radomsku z prośbą, co ma dalej czyć i na to otrzymał odpowiedź od powiatowej Rady Szkolnej z Radomska w dniu 16 czerwca 1922 r. L. 615, że Dozór Szkolny winien podjąć pieniądze, co też i uczynił w dniu 23 czerwca 1922 r., podejmując sumę 500.000 marek. Jak widać z powyższego, chce wpłacać pieniądze na szkoły, a Dozór Szkolny w Pajęcznie odmawia przyjmowania pieniędzy. Wójt ublokował pieniądze nie w kasie gminnej, lecz w Chrześcijańskim Towarzystwie Pożyczkowo-Oszczędnościowym w Pajęcznie dlatego, iż Towarzystwo daje większy procent od wkładów, niż kasa gminna. Kasa Krzemińskiego całkiem niema w Pajęcznie, która by przyjmowała wkłady. Ja zaś swoje kapitały lo-

kuje w Chrześcijańskim Towarzystwie Pożytkowo-Oszczędnościowym w Pajęcznie, w Bankach i w kasie ogniotrwałej. **Stanisław Krzemiński.**

ZBOISKA, pow. Krosno. Gmina nasza należy do biednych gmin z powodu szczupłości gruntów, a także z powodu braku zrozumienia dla wzajemnego wspomagania się małorolnych w stosunku do obszarników. Każdy myśli na krótką metę, tylko o sobie, licząc się wzajemnie, gdy chodzi o wydzierżawienie pola dworskiego, z tego powstają procesy, które do reszty niszczą ludność. Na dowód podaję taki fakt: Filip Wilk, starzec 83 letni dzierżawił parę morgów ornego gruntu i krzaków na pastwisko z księzego dworu w Równem od dzierżawcy Winogrodzkiego. W czasie wojny staruszek dobrowolnie zezwolił paść bydło na tej swojej dzierżawie sąsiadce Nastusi Wróblowej. Aż teraz ta Nastusia odwiedzająca się starcowi w ten sposób, że chce mu wydrzeć całą dzierżawę, ofiarowując wyższy czynsz. Ej, Nastusio Wróblowa, uważajcie, aby i was kiedy w starości ktoś tak nikczemnie nie potraktował. Modlicie się pod figurą, a dyabła macie za skórą. **Zbotalski.**

CICHE WIELKIE, pow. Nowy Targ. W uroczystość św. Piotra i Pawła słyszeliśmy kazanie ks. proboszcza Rzeszódki w Chochołowie, lecz mało było w niem słowa bożego, dużo natomiast słyszeliśmy o Kościele Narodowym, ludowcach i o „działkach wieprzach”, które chodzą pomiędzy ludzi i „ryją”. Co to miało znaczyć, my to wszyscy wiemy w „owczarni chochołowskiej” aż nadto dobrze, gdyż zbliżają się wybory. Lud ma wypowiedzieć swoje

zdanie od którego zależeć będzie los i przyszłość chłopca polskiego. „Dom Ojca mego jest domem mojej dlitwy” — a nie miejscowej agitacji politycznej. Przyjdą wybory — to będziemy znów słyszeć słowa o braterstwie o miłości chrześcijańskiej — o miłości bliźniego, lecz jak ta „miłość” wygląda w praktyce?

Zmarł u nas Jan Dragoz Wilk. Zwłok, biedaka, ponieważ nie pozostawił majątku, nie zostały nawet pokropione przed wiecznym spoczynkiem, gdyż ks. proboszcz otrzymał ino 1000 marek. Gdy zmarła

Katarzyna Długopolska Símlocka, prawie że w ostatniej ndzy, gdyż wszystko, co posiadała, poszło na lekarstwa i pomoc w domu, pozostała rodzina zgodziła pogrzeb za 6000 tysięcy marek i dano na razie tylko 3000 tysięcy marek z prośbą, by ks. proboszcz zaczekał reszty. Lecz szorstka była odpowiedź naszego duszpasterza: „Ja nie żyd i borge wać nie mogę”. Nie przyniesiono na czas pieniądze i zwłok zmarłej nawet do kościoła nie wprowadzono. I cóż w tymu winni jesteście, że całe życie cierpiąc i ciężko pracując, umieracie bez bogactw i majątku? Nawet po śmierci odmawia się wam ludzkiej, jeżeli już nie chrześcijańskiej usługi.

„Coś ci uczynili jednemu z tych małych — mnścieście uczynili” — niech o tem pamitają nasi duszpasterze.

Nie straszcie nas „wrogami kościoła” — lecz sami postępujcie po katolicku.

Wierny parafianin.

Z AMERYKI.

MILWAUKEE Wis. Załączam 2 dol. jako abonent na Wasz tygodnik. Załączam również wycinek z „Kuryera Polskiego” najstarszego polskiego dziennika w Stanach Zjednoczonych A. Póln., aby Redaktorów w Ojczyźnie powiadomić jak daleko Polska traci swoje zaufanie pomiędzy Rodakami w Ameryce. „Kuryer Polski” w Milwaukee, jedno z najpopularniejszych pism polsko-amerykańskich zaczyna otwarcie krytykować stosunki w Polsce, gdy dawniej najbardziej zachęcał do zakupna majątków w Poznaniu, do wysyłania pieniędzy do banków w Polsce, a nawet istnieje w Redakcji biuro wysyłki pieniędzy pod nazwą Kuryer Inc. przez biuro to tysiące rodaków wysłało pieniądze do Polski, płacąc po 30, 18, 16, 15 dolarów za tysiąc marek polskich, więc słusznie dzisiaj zaczynają krytykować, ponieważ i Kuryer Polski utrzymuje to co się mu słusznie należy od braci rodaków za jego silną agitację i niekudliwe ogłoszenia co do wysyłki pieniędzy.

Przebywając w Polsce przez 3 miesiące roku ubiegłego, miałem sam przyjemność jako Polak-Amerykanin zażyć tych stosunków, jak było jak pod-urzędnik wycierał zęby o prosty.

biedny lud. Potrzeba tych półurzędników wysłać z Polski do kraju tak dużego i bogatego jak Stany Zjednoczone, aby się nauczyli, jak tutaj ludzi traktują, chociaż miliony nawet nie mogą się rozmówić w języku urzędowym.

Stanisław Gubała ze Szymbarku, pow. Gorlicki.

LUDLOW, Mass. Bracia Chłopi! Podam tu fakt, jaki miał miejsce u nas dni 27 czerwca br. Miał się tu odbyć pogrzeb ś. p. Marcina Lupy, który nagle zmarł 25 czerwca 1922, przyjechawszy do szopy automobilowej gdzie był stacyonowany. Osoby, które spostrzegły gromadę dzieci koło automobilu, chciały pospieszyć z pomocą, lecz już było zapóźno. Według gprawa amerykańskiego, pogrzebowy jest obowiązany zabrać nieboszczyka do trumny i odstawić go na cmentarz. Tak się też stało; lecz nie wiadomo, z jakiej przyczyny ksiądz J. Tomikowski nie chciał dać obsługi pogrzebowej i nie przyjął zmarłego do kościoła. Była to bardzo na ogół zadziwiająca chwila dla tutejszych tak wiernych ks. J. Tomikowskiemu parafian, a szczególnie kobietom, które nie żałowały świadectwa, że zmarły był parafianinem, płacił przez 12 lat podatek parafialny i spowiadał się, dwoje dzieci, jakie

pozostawił, były chrzczone w kościele księdza J. Tomikowskiego i jego bosa biskupa ojczystkiego, bo innego polskiego kościoła w tutejszej parafii niema.

Tu jest dla wszystkich prawda, czy jest kupiony za nasze pieniądze polskich robotniczy ten kościół i inne budynki, jak tak śliczna plebania, Dom dla sióstr, szkoła, wielki plac na grę w piłkę, lecz na nieszczęście, czy nie można już było mieć swego placu na pogrzebanie zwłok. Kiedy zajdzie potrzeba, to znów prosz obcych o kawał ziemi pod trumnę. Pamiętamy kiedy to ks. J. Tomikowski kolektował na szkołę, która wówczas już nawet od paru lat egzystowała, a jednak kolektował jeszcze pod grozą dyscypliny przy jakiejkolwiek sposobności. Kolektował na malowanie kościoła, lecz tylko w oczach parafian, ażeby zebrać pieniędzy, jak tylko można najwięcej. Specyalne kolektowanie na węgiel do ogrzewania wszystkich wyżej wymienionych budynków, niby to parafialnych (biskupich). Nic dziwnego, że tak się księżytko przyzwyczail, że i mało takich kazań, ażeby nie bronił swojego dolara, w kieszeni siedzącego jeszcze u parafianina, a jeżeli tenże twardy, to się go bierze często na kazalnicy pod pięść aż ambona trzeszczy i sypią się różnego rodzaju wyzwiska, zaklinania, na bezbożników (tych co nie dają i kłamstwa jego w tym celu używane krytykują śmiało).

Taka to dyktatura naszego kleru.

Stary parafianin.

PITTSBURGH, Pa. 2. VII. Położenie gospodarcze w Stanach Zjedn. wikła się coraz głośniej. Gazety podają liczbę robotników bez pracy na sześć milionów, a liczba ta ciągle wzrasta. Przyczyną zła jest niśwątpliwość w głównej mierze wysoki kurs dolara, a przez to trudność zbytu towarów, ale powiększa się zło także przez upór fabrykantów i różnych kompanij, które chcą wyzyskać nadmiar sił roboczych i zniżają płace robotników, pomimo iż koszta utrzymania rodziny wcale się nie zniżają.

Zniżka płac robotniczych stała się w ostatnich czasach przyczyną dwóch wielkich strejków, a to kolejowego i węglowego. Na wielu szlakach ruch kolejowy zupełnie stanął, a jeżeli w ciągu miesiąca nie skończy się strejk w kopalniach węgla, to staną wszystkie koleje z braku paliwa.

Strejk węglowy zaznacza się wielu ostrymi standami między górnikami a policją będącą przeważnie na usługach kapitalistów. W Herrin Ill. kompania węglowa namówiła łamistrejków do pracy. To tak rozpalilo gniew strejkujących, że wystrelali prawie wszystkich łamistrejków. Zaś w V. Virginii policja położyła trupem 23 strejkerów, a 40 strejkujących odniosło rany postrzałowe.

W czerwcu znaczna część bezrobotnych dostała zajęcia na farmach do żniw, ale to tylko na dwa — trzy miesiące.

Urodzaje w rolniczych stanach jak Mimesota, mają być w tym roku bardzo dobre, znacznie lepsze od zeszłorocznych.

Dziwi nas tu bardzo, że tak dużo jest w Pol-

sce kandydatów na wyjazd do Ameryki. Zdaje im się, że tam jest dobrze, gdzie ich niema. W tym wypadku czeka ich srogi zawód. Stosunki są tu tak ciężkie, iż kto tylko może szykuje się do powrotu do Ojczyzny.

Wojciech Pawelec.

CHICAGO ILL. Konsulat polski w Chicago, istotnie spełniający swe zadania, podjął osiatulo szeroką akcyę, zmierzającą do zbadania bytu nie tylko ludności polskiej w miastach amerykańskich, ale też w osadach polskich Zachodu i w Stanach Missouri, Teksas, Kalifornia, Nebraska i Kansas. Objazd konsula generalnego Nowickiego wielu miejscowości dał b. poważne wyniki. Zbadał on stan oświaty wśród naszych osadników, zbliżył się do nich, poznał najbardziej interesujące ich zagadnienia i przeprowadził akcyę uświadamiającą pod względem narodowym, wyśnając osadnikom istotne stosunki panujące w Polsce. Mędzy innymi rzucili farmerzy polscy w Teksacie myśl nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych pomiędzy naszymi fabrykantami a plantatorami bawełny w Stanach Zjednoczonych a zwłaszcza w Teksacie, gdzie sami polscy farmerzy operują na ogromnych przestrzeniach i gdzie istnieje doskonała komunikacya z bliskim i dogodnym portem w Galvestonie nad zatoką Meksykańską.

Wychodźca.

SALEM, Mass. U nas w Białowej dzieją się różne cuda. Wszyscy chłopów oszukają jak się komu uda.

Dlatego, że Ludek biedny, nie zorganizowany, więc przez wszystkich darmożądów jest wyzyskiwany.

To też Bracie, wołam do cię, ocknij się z letargu,

Gdy już wszyscy o twą skórę dobijają targu.

Zyd-paskarz, obszarnik, nie brak tam i pana,

Między nimi ujżysz także gładkiego plebana.

Chociaż woła do cię chłopie, ty „mój bliźniego”,

On sam niema tej miłości dla chłopca biednego.

Choć byś ty miał Bracie miłość Samarytanina,

To twój pleban teje niemał, ani jej też niema.

Mając w swoim lesie buki, żydom je zaprzedał,

Aby tobie biedny chłopie trochę taniej nie dał.

Zyd-paskarz na tem skorzystał, zedrze skórę z ciebie,

A ty cierp, niemów nic, jeśli chcesz być w niebie.

Więc ty może rozumiesz, że tak być powinno,

Bo nie czytasz nic mądrego, to masz w głowie ciemno.

A więc czytaj w każdy tydzień „Przyjaciela Ludu”,

To rozjaśni się w twej głowie, nie potrzeba cudu.

Bo „Przyjaciel” broni chłopów od wyzysku stule,

Także przy reformie rolnej On stoi wytrwale,

Część więc wszystkim pracownikom chłopskiego Stronnictwa,

Które ciągnie biednych chłopów z paszczyki watecznictwa.

Józef S.

* * *

Urzędy pocztowe winny przed otwieraniem nadesłanych worków z listami zagranicznymi zwłaszcza amerykańskimi zwracać baczną uwagę na sposób zabezpieczenia worka, w którym się owe listy znajdują, t. j. na całość sznurka i plomby. Po otwarciu worka należy szczegółowo zbadać koperty listów amerykańskich. W razie zauważonych niedokładności lub uszkodzenia opakowania urzędy winne ośmotować to na samem opakowaniu, określając możliwie ściśle ślady uszkodzenia.

Żaden urząd oddawczy niema prawa nakładać na listy jakichkolwiek nalepek zabezpiecza-

jących. Uskuteczniają to bowiem tylko sortownice amerykańskie, one też obowiązane są wysyłać listy należycie zabezpieczone. Urząd oddawczy stwierdza tylko komisyjnie stan otrzymanych listów.

Uszkodzone listy amerykańskie ze śladami otwierania lub naruszenia nie mogą być doręczone do domów, lecz winny być wydawane w urzędzie, a o nadejściu ich należy powiadomić specjalnie adresatów. Przy wydawaniu listów amerykańskich funkcjonariusze pocztowi obowiązani są uprzedzać odbiorców, aby po uprzednim zewnętrznym obejrzeniu listów otwierali je w sposób umiejętny i nie zacierali ewentualnych śladów uszkodzenia.

Wiadomości polityczne POLSKA.

Wytyczenie granicy wschodniej od strony Rosji i Ukrainy jest wreszcie na ukończeniu.

W pasie granicznym z Litwą zdarzają się coraz częstsze napady na ludność naszą ze strony band litewskich, pozostających pod opieką rządu litewskiego.

Rząd niemiecki, na podstawie traktatu pokojowego, oddał nam znacznie większą ilość statków do prowadzenia żeglugi na Odrze. Na owych statkach będzie spławiany nasz węgiel z Górnego Śląska do morza, a z powrotem będą przywozić różne surowce ze świata potrzebne dla naszych fabryk. Transport wodą jest znacznie tańszy i łatwiejszy od przewozu koleją.

Zagranica zwraca baczną uwagę na nasze długo trwające przesilenie rządowe i na walkę jaka się rozgrywa między reakcją a ludem. Gazety francuskie, angielskie, włoskie, niemieckie itd. pomieszczają nawet artykuły wstępne o tej sprawie. Gazety francuskich klerykałów i reakcyonistów stają naturalnie po stronie naszych wrogów ludu, którzy owe głosy przedrukowują z lubością w swoich organkach.

ZAGRANICA.

NIEMCY. Parlament uchwalił ostatecznie po ostrych walkach ustawę o sposobach obrony ustroju republikańskiego przed zamachami carochwalców. Ustawa nakłada ciężkie kary na agitację kaiserowską. To przyczyniło się do znacznego uspokojenia rzeszy robotniczej.

Zabójcy ministra Rathenaua popełnili samobójstwo w chwili aresztowania ich w pałacu obszarnika Steina.

WŁOCHY przebywają coraz ostrzejszą walkę wewnętrzną. Rządy zmieniają się tam często podobnie jak u nas w Polsce. Kapitałiści włoscy i reakcyoniści zorganizowali sobie faktycznie wielką armię, dochodzącą podobno do miliona najmitów i przez użycie tej armii usiłują wytepić wszelkie organizacje socjalistyczne. Zmuszają radnych miasta socjalistów do rezy-

gnacy, burzą socjalistyczne związki, domy ludowe, biblioteki i t. p. Przychodzi przytem do krwawych walk, podają trupy i ranni, jak na wojnie. Socjaliści bronią się przy pomocy stryków i organizują także swoją armię zbrojną. Reakcyoniści całego świata, nie wyłączając naszych klerykałów i eudeków, śledzą pilnie przebieg owych walk we Włoszech i rozprawiają nad tem, aby sobie też takie armie zorganizować do walki przeciw żądaniom robotników i chłopów. W Warszawie bojówka endecka liczy podobno już kilka tysięcy najmitów, którzy mają być wysłani zwłaszcza podczać wyborów na rozbijanie zgromadzeń, sprzątanie wybitniejszych przeciwników itp. Najmici owi we Włoszech nazywają się „faszystami“, u nas w Polsce organizuje ich głównie towarzystwo pod nazwą „Rozwój“ więc trzeba ich będzie nazwać „rozwojowcami“ albo rozbojowcami. Starcia owe prowadzą we Włoszech do wojny domowej.

OKRUSZYNY.

LUDNOŚĆ POLSKI ogółem wynosi 25.372.447, w tem jest 12.094.891 mężczyzn oraz 13.277.556 kobiet. Na 100 mężczyzn przeciętnie w Polsce przypada 110 kobiet. W Warszawie na 931.176 mieszkańców przypada 422.243 mężczyzn i 508.933 kobiet, czyli na każdych 100 mężczyzn w Warszawie wypada 121 kobiet. Największa równowaga pomiędzy ilością mężczyzn a ilością kobiet zachodzi w województwach poleskiam i wołyńskiem, gdzie na 100 mężczyzn przypada 106 kobiet. Poza Warszawą największe odchylenie wykazuje województwo poznańskie, gdzie na 100 mężczyzn przypada 114 kobiet. W pozostałych województwach ilość kobiet przypadających na 100 mężczyzn waha się od 108 do 110.

NOCLEGI DLA EMIGRANTÓW w WARSZAWIE.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na fakt, że liczne rzesze emigrantów przybywających do Warszawy w celu załatwienia w konsulatach i biurach okrętowych formalności związanych z wyjazdem przepelniają dworce kolei, ponieważ nie mają się gdzie udać na nocleg. Korzystała z tego usłudze dorozkarsze i inne podejrzane indywidua, którzy czyhają na tego rodzaju podróżnych, zdzierają z nich niemiłosiernie za przewóz, a następnie lokują ich po różnych brudnych kątach, gdzie emigranci za przespanie najczęściej na gołej podłodze muszą płacić znaczne sumy. Często też na kwaterach takich padają oni ofiarą kradzieży.

Celem przyścia z pomocą tego rodzaju przejeżdżnym Państwowy urząd emigracyjny w porozumieniu z działającymi w Warszawie liniami okrętowymi, założył na etapie „Powązki“ (dojazd tramwajem nr. 1 i 8) hotel emigracyjny, gdzie wygodnie może być ulokowane z górą 200 osób. Opłata za miejsce wynosi mk. 200 na dobę, z utrzymaniem zaś mk. 575 (śniadanie mk. 75, obiad — 175, kolacja 125). Prócz tego zamieszkali w hotelu tym emigranci mogą ko-

rzystać z kąpeli, pralni itp. udogodnień, za których użycie pobiera Zarząd etapu minimalną opłatę. Nadmienić należy, że już w najbliższych dniach zostaną ukończone roboty przy budowie hali przy hotelu, która również będzie mogła dać pomieszczenie dla 250 osobom.

MIASTEczKO WIŚNICZ w pow. bocheńskim jest teraz widownią ostrej walki o prawdę i sprawiedliwość. Parafianie oskarżają proboszcza o to, że utrzymywał stosunek miłosny z nauczycielką, a sześć miesięcy temu został usunięty w sposób zbrodniczy. Proboszczowi wzburzony lud nie pozwolił sprawować czynności kościelnych, wobec tego musiał on wyjechać. Wikaryusza ks. Faron, ukochanego przez parafian za to, że się przeciwstawił niemoralnym sprawkom proboszcza, przeznosił biskup tarnowski z Wiśnicza. Parafianie wzdą krzywdę wikaryusza, więc nie chcą go wydać z parafii, ale biskup chce im pokazać, że on panuje nad ks. Faronem i prosby parafian o pozostawienie wikarego odrzuca. Ludność strzeże wikarówki dniami i nocą, aby ks. Faron nie usunięto siłą policyjną. Parafianie żądają słusznie, aby ks. Faron pozostał w Wiśniczu jako proboszcz, ale i o tem biskup Wałęga nie chce ani słyszeć.

Jedynym lekarstwem przeciw złemu byłoby: 1) aby parafianie sami sobie wybierali duszpasterza, 2) aby księża mogli się żenić i żyć jak ludzie, a nie byli zmuszani przez celibat do takich zbrodni, o jaką oskarżają proboszcza wiśnickiego.

OKRADZONA PODCZAS SPOWIEDZI. Mieszkaneczka Warszawy, Paulusówna, udała się do kościoła św. Karola Boremeusza przy ul. Chłodnej, celem odbycia spowiedzi przed ślubem. Podczas nabożeństwa obok Paulusówny położyła się krzyżem i całowała posadzkę kościoła jakaś kobieta, lat około 50-ciu, w chustec na głowie. Po mszy nieznajoma zapytała się Paulusówny, czy jest tutejszą, czy z prowincyi, poczem wskazała jej księdza, który bardzo dobrze spowiada. Paulusówna usklekła przy konfesjonale, tuż za nią zaś owa „nabożna”. Na dany znak przez księdza P. zbliżyła twarz do krętek konfesjonatu, zaś dużą, nową torbę ze skóry krokodyla z 70000 marek gotówką, oraz różnemi drobiazgami, położyła na stopniu konfesjonatu. Po spowiedzi, gdy Paulusówna sięgnęła ręką po woreczek celem podania księdzu kartki do podpisu, stwierdzającej odbycie spowiedzi przedślubnej, okazało się, że woreczka już nie ma. Również znikła z kościoła i sprytna złodziejka, która tak dobrze grała rolę „nabożnej”.

ZŁODZIEJE JAKO FOTOGRAFOWIE. Starą, wypróbowaną „sztuczką” wywiódł kilku złodziei w pole wielu kupców londyńskich. Dwaj ludzie, jeden z nich uzbrojony w aparat fotograficzny jawili się kolejno w sklepach i tak długo molestowali właściciela magazynu, aż ten zgodził się pozować do fotografii wraz ze swym podwładnym personelem. Pryncypał i subiekci ustawiali się grzecznie na ulicy przed sklepem i robili tradycyjną „przyjemną minę”, w tym zaś samym czasie pomocnicy „fotografów” dokonywali „operacji” w kasie sklepowej, która po powrocie właściciela sklepu świeciła już pustką.

PAPIEŻ CHCE KUPIĆ OD BOLSZEWIKÓW SKONFISKOWANE OZDOBY KOŚCIELNE. Pisma angielskie donoszą, że papież wyraził zamiar kupienia od rządu sowieckiego wszystkich ozdób i kościołów petersburskich, skonfiskowanych przez władze bolszewickie, z tym warunkiem, że będą one zwrócone miejscowemu duchowieństwu. Bolszewicy nie dali jeszcze odpowiedzi.

GOSPODARSTWO.

SPRAWY EMIGRACYJNE. W konsulacie amerykańskim wydał się narazie numery dla otrzymania wiz tylko trzem kategoriom emigrantów: 1) żonom, adającym do mężów, 2) rodzicom powyżej 55 lat oraz 3) dzieciom powyżej 18 lat, jadącym do obywateli amerykańskich.

Emigranci, którym nie udało się sprolongować poprzednio otrzymanej wizy, powinni się zgłosić do Konsulatu amerykańskiego w Warszawie, Szkołna 2, celem uzyskania przedłużenia wizy.

Zony obywateli amerykańskich, otrzymujące obecnie z Ameryki affidavity oraz dokumenty o obywatelstwie amerykańskim męża mają tak postępować: Żona obywatela amerykańskiego, będąca w posiadaniu affidawitu oraz kopię aktu sądu amerykańskiego, stwierdzającego, że mąż jej jest obywatelem amerykańskim, nie powinna zabiegać u władz polskich o uzyskanie paszportu zagranicznego, lecz iść wprost do poselstwa amerykańskiego w Warszawie, Senatorska 35 i tam przedstawić: 1) metrykę urodzenia, 2) affidavit, 3) kopię aktu sądu amerykańskiego, że mąż jej jest obywatelem amerykańskim, a wówczas otrzyma zaraz paszport amerykański z amerykańską wizą. Dzieci, urodzone w Ameryce a posiadające metrykę urodzenia poświadczoną przez odpowiednio władze amerykańskie, również otrzymają paszport amerykański w Poselstwie w Warszawie, Senatorska 35.

INSPEKTORATY POMOCY ROLNEJ jako odrębne władze przestały istnieć, a czynności tychże przeszły na województwa. Pożyczki udzielane przez owe inspektoraty będzie ściagał Państwowy Bank Rolny. Uważamy to za roztropny krok rządu Śliwińskiego.

Odpowiedzi Redakcyi.

Koło młodzieży w Gwinkowie: Zaproszenie na uroczystość nadeszło za późno, dlatego posłowie Lewicy nie mogli już przybyć. Cześć J. Słaneczka, Manchester: Badania prowadzili rzeczoznawcy. Trudno kopać za naftą czy solą, jeżeli znawcy orzekną, że tych minerałów niema w okolicy. Fr. Lata, Ludlow: Rzeczywiście, w drukarni zagubiono, prosimy napisać ponownie, a wydrukujemy. W Kłyżu głucho, ale powiat dąbrowski dużo czyta i przy wyborach z pewnością dopisze. J. Gardak: Za obecność napisane. Radzimy polecić z „Piastem” zostawić, a opisać Koszowieckiego czytać, to wydrukujemy. M. Dziak: Chłopi rolnicy mogą bez żadnej przesady,

należć do naszej organizacji. Owszem jednaka nasza dola, jednaki interes, jednaki obowiązek wspólnej pracy i obrony. **A. Książek:** Sprawę koni wyjaśnił już poseł Marchut. **J. Socha:** Nie wszyscy czytelnicy by to zrozumieli, dlatego nie wydrukujemy. **M. Słonowski:** Odpowiemy listownie poinformowawszy się w dyrekcji monopolu tytoniowego w Warszawie, dokąd ta sprawa należy. **S. W.:** Wydrukujemy wkrótce.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Sporysz i widłak

każdą ilość kupuję: 4702-2

Polska Spółka Akcyjna

„PHARMA” Magister B. Jawornicki
w Krakowie, ulica Długa Nr. 5.

DOM ROLNICZY

Zastępstwo Prościejowskiej Fabryki

MASZYN ROLNICZYCH

F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ul. Hoffmanowej L. 1

poleca:

TOMASYNE

z „GWIAZDĄ” 18% we workach
jutowych.

SUPERFOSFAT

i inne nawozy sztuczne.

Wysyłka wagonowo i pojedyncze worki.

UDZIELA SIĘ KREDYTU.

421 2-8



TOMASYNA, mączka żużlowa
THOMASA,

z przedwojenną gwarancją dostarcza na sezon jesienny

JÓZEF KARRACH 452
Lwów, ul. Kościuszki L. 18. 3-4

MASZYNY ROLNICZE

KIERATY różnych systemów

PRZYSTAWKI napędowe

SIECZKARKI różnych systemów

MŁOCARKI sztyftowe i cepowe (18 to calowe) na zwyczajnych i kulowych łożyskach.

GARNKI

żelazne lane emaliowane

poleca do natychmiastowej ekspedycji
z własnych wytwórni

Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki

Warszawa, Marszałkowska 46

tel. 106-06. 474 1-1

Hurtownikom specjalne ustępstwa

KTO przyjmie na mieszkanie z utrzymaniem chłopca 12 letniego. potrzebującego męskiej opieki? Termin 1 rok. — Warunki zapłaty nadsyłać:

JADWIGA NUNBERG

Kraków, ulica Czarnowiejska Nr. 15. 489 2-3

SUPERFOSFAT mineralny 16%,
SIARCZAN AMONOWY, AZOTNIAK, żużle
THOMASA, bajkę USPULUN

dostarcza na sezon jesienny 453 3-4

Józef KARRACH, LWÓW,
ulica Kościuszki 18.

Kamienice, wille, gospodarstwa

od 2 do 200 morgów, folwarki, dobra rycerskie do 20.000 morgów, fabryki i interesy przemysłowo-handlowe, młyny wodne, parowe i motorowe, cegielnie, tartaki, — torfiarnie i browary zawsze w wielkim wyborze posiada na sprzedaż 449 4 15

FORTUNA, Toruń, Szeroka 32, Telefon 233. Generalny reprezentant na Małopolskę: Jan Zajdel, Kresno.



KRÓLEWSKO-HOLENDERSKI LLOYD

KRAKÓW, ul. Szpitalna 30 (Hotel Pollera)

Najwygodniejsza i najtańsza przeprawa bezpośrednią linią pocztową do

ARGENTYNY I BRAZYLII

Nasze najbliższe transporty odchodzą z KRAKOWA przez AMSTERDAM:

GRANIA

12 LIPCA

GEBRIA

2 SIERPNI

ZEELANDYA

23 SIERPNI

409 2-4

Wszelkich dokładnych informacji udziela bezpłatnie nasze biuro

Królewsko-Holenderski Lloyd, Kraków, ul. Szpitalna 30.

Nie potrzeba się wstydzić, tylko ratować zdrowie i życie jak najprędzej, aby nie było zapóźno!



Jeżeli komu zrobiła się gęła czyli wypęk na podbrzuszu lub w pachwinie czyli słabiźnie i gdy już wnętrzności opadają na dół — to jednak człowiek się uratuje i będzie zaraz zdrowy do ciężkiej pracy i na stare lata. Lecz trzeba sprowadzić bandaż rupturowy czyli przepuklinowy (na brzuch nazywają też kiłą). Otóż zamawiając bandaż należy podać wiek osoby. Czy to mężczyzna, kobieta lub dziecko? Z której strony, z lewej, prawej, czy może na obie strony? Czy opadło na dół i jak wielka? Czy w leżącej pozycji wchodzi do wnętrza, czyli czy w spaniu się chowa? Miara nitką lub centymetrem przez biodra czyli kłaby. Wysyła pocztą za zaliczką. Na wypadek potrzeby wymiana jest dozwolona.

472 1-2

M. L. Połaczek w Samborze 29

Wyrabia się też **Podpaski brzuszne** na gumach dla kobiet oberwanych i zepsutych po potęgach i przez dźwiganie, z pracy i t. d. **Sandaże** — **pasary** przeciw największemu wypadaniu imoioy. **Prostotrzymaczka** przeciw tworzącym się garbom, pochyltemu trzymaniu się, przeciw wysterczającym kościom łopatkowyn i t. d.

Troska matek o właściwe odkarmienie niemowląt bez mamki odpada mamy bowiem środek odżywczy, wystarczający za zupełne odżywienie! To zadanie spełnia

Mączka odżywcza dla dzieci „PHARMA“

jako preparat naturalny, łatwo strawny, o znacznej sile odżywczej.

Żądajcie wszędzie Mączki odżywczej „PHARMA“, która jest do nabycia w puszkach blaszanych w każdej aptece, drogueryi i handlach artykułów spożywczych.



Wedle poleceń lekarskich

najidealniejszym środkiem przeciw atakom podagrycznym, ischias, reumatyzmowi mięśni, stawów, nerwobólom, bólowi krzyżów, migrenie, kluciu w bokach, porażeniom, jest

SAPOMENTHOL MATULI

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach
tylko w oryginalnych słoikach małych i większych.

446 5-10

EUGENIUSZ MATULA fabryka środków leczniczych Sp. z ogr. odpow. Kraków.

SKANDYNAWSKO-AMERYKAŃSKA LINIA

Skandinavian American Line
WARSZAWA, ULICA SENATORSKA 35.

Wygodną i szybką podróż do Nowego Jorku

mają pasażerowie,
którzy podróżują
naszymi znanymi
pośpieszn. okręta-
mi pasażerskimi,
□ □ □ □ □ □ □ □



Frederic VIII,
Oscar II,
Hellig Olav,
i United States,
które odchodzą
co tydzień.

POLSCY i ROSYJSCY EMIGRANCY!

Formalności związane z wyjazdem do Ameryki są bardzo trudne! Zwracajcie się listownie lub osobiście do naszego biura Warszawa, SENATORSKA 35 (obok Posejstwa Amerykańskiego), a otrzymacie najdokładniejsze informacje. Wszyscy pasażerowie, którzy jeszcze nie byli w Ameryce, powinni natychmiast listem poleconym lub osobiście dostarczyć do naszego biura swoje affidavity. To jest konieczne dlatego, byśmy się mogli zwrócić o ostemplowanie affidawitów do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, który poleci starostwu wydanie lub przedłużenie paszportu. Bardziej szczegółowe informacje osobiście lub listownie bezpłatnie wysyłamy po przesłaniu adresu. Ci, którzy już w Ameryce byli, (reemigranci) winni niezwłocznie porozumieć się z nami, gdyż oni mają pierwszeństwo do otrzymania wizy na wyjazd do Ameryki.

Cena szyfiskarty 3-cią klasą z Warszawy do New Yorku wynosi 106 dolarów.
Najwygodniejsza nasza II. klasa wynosi 130—135 dolarów.

446 5-10

Dobre i pożyteczne książki

nabyć można tanio w Administracji „Przyjaciela Ludu” w Krakowie:

Kler pod pręgierzem Sejmu.

Doznała mowa posła Dra Putka
Cena Mkp. 80.

Walka o wolność sumienia w Polsce.

Mowa posła Dra Putka na temat stosunków kościelnych. Cena Mkp. 80.

Musimy zwyciężyć!

Rozprawa Red. Sanojcy o reformie rolnej.
Cena Mkp. 100.

Walka o ziemię

w Sejmie Ustawodawczym, czyli wnioski interpelacyjne i przemówienia posłów Polskiego Str. Lud. w Sejmie. Cena Mkp. 100.

Książki wysyłamy po otrzymaniu pieniędzy z dołączeniem 20 Mkp. na koszt opakowania wysyłki.

Kto zamówi wszystkie te książki razem otrzymuje posyłkę i opakowanie za darmo. Również na życzenie posyłamy te książki za zaliczką pocztową, t. j. 70 za książki płaci się na poczcie przy odbiorze książek.

W Ameryce książki te zamawiać można: „Przyjaciel Ludu” 5305 Fiest Ave, Cleveland Ohio.

Baczność Rodacy!

Bardzo dobre kuno z rąk przeważnie niemieckich, wzorowe gospodarstwa z pięknymi budynkami, kompletny inwentarz żywy i martwy, korzystnie i tanio do nabycia, ponieważ Niemcy gromadnie opuszczają Poznańskie. Polecamy przede wszystkim około cztery tysiące różnej wielkości majątków i gospodarstw, oraz w miastach piękne wille, domy, interesa handlowo-przemysłowe, fabryki, apteki, młyny, hotele, piekarnie, rzeźnictwa, restauracje, cukiernie, kawiarnie, destylacje, spedytorstwa, browary, fabryki maszyn, zakłady instalatorskie, cegielnie, zakłady fotograficzne i t. d.

Ostrzegamy PT. Kupujących przed fałszywymi agentami na stacjach kolejowych, którzy podszywają się pod naszą znaną firmę.

Sądownie zapisana firma: Biuro Komisowe

„VIKTORIA”

Września (w Poznańskim) ul. Poznańska 14
Telefon Nr. 69.

Oddziały: Poznań, Toruń, Pleszew, Konin,
(Kaliskie). 417 2--4

NOWE DROGI

pismo tygodniowe oświatowe.
Kosztuje kwartalnie 140 Mkp.
Adres: tygodnik „Nowe Drogi”
Łódź ul. Nawrot 26.

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROSCIEJOWSKIEJ FABRYKI
MASZYN ROLNICZYCH
F. WICHTERLEGO

NOWY SACZ, ulica Hoffmannowej L 1

poleca:

Kieraty kryta jedna i dwukonne z i Wichterlego.
Młocarnie kieratowe z wytręszaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 MR 18 Wichterlego,

Młocarnie ręczne LME Wichterlego,

Przystawki uniwersalne,

Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanymi Wichterlego,

Młyny do czyszczenia zboża krajowe,

Sieczkarnie ręczne i kieratowe. 447 4—10

Przyjmujemy zamówienia na pojedynczą i hurtową dostawę towarów z „Gwiazdą” i superfosforat poślemy franko do każdej stacji i na kredyt.

UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić i zrealizować, bo zapasy wyczerpane.

Jedyny najtańszy dom handlowy 473 1-4

IGNACY CYPRES

Krakow, ul. Szewska L. 13/P. L.



poleca nikiowy system Roskop! 4000 Mk.
Budzik przedwojenny 4000 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 9500 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec Mk 3000, 4000. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka Mk 10000, dwurzędówka Mk 18000. Trąby akordeonowe Mk 2500, 3500. Dyamenty do szklia Mk. 2500, 3000. Brzytwy Mk 900, 1000, 1200. Maszynki do włosów Mk 2500, 3500. Maszynki do samogolenia Mk 3000, 4000. Pas do brzytwy 600 Mk. Kamień 400 Mk. Przy zamówieniu połowę zadatku, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadaniem 70 Mk przekazem
Kupuje srebro, złoto brylanty.

Nawozy sztuczne

prawdziwą tomasynę marki gwiazda, żuźle Martina, superfosfat i inne nawozy doświadcza wagonowo szybko firma hurtowna

A. Boduch, Zywiec, Rynek 22.

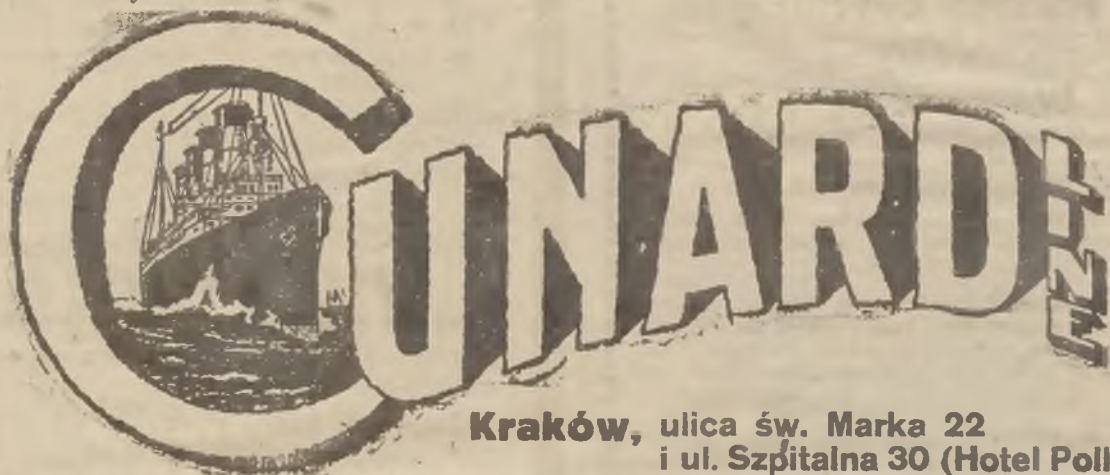
Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy za 20 Mkp. 411 7-10

CUNARD-LINE

Bardzo ważne dla Reemigrantów i Emigrantów Bardzo ważne

W miesiącu lipcu i sierpniu zezwolono znacznej ilości osób na wyjazd z Polski do Ameryki i Kanady.

Celem załatwienia formalności, potrzebnych do wyjazdu, należy w najkrótszym czasie zwrócić się do naszego biura:



**Kraków, ulica św. Marka 22
i ul. Szpitalna 30 (Hotel Pollera)**

osobiście lub listownie.

REEMIGRANCI

którzy wrócili do Polski nawet przed dwoma laty, zechcą zgłosić się w naszym biurze z paszportami z Ameryki w czasie najkrótszym, byśmy dla nich wyrobili wizę amerykańską i wystarali się o szybki wyjazd.

EMIGRANCI

powinni niezwłocznie przesłać do biura naszego pod adresem:

„CUNARD-LINE”

Kraków, ulica św. Marka 22 i Szpitalna 30 (Hotel Pollera)

swój Affidavit (papiery z Ameryki) i mogą być pewni, że otrzymają w najkrótszym czasie pozwolenie na wyjazd do Ameryki.

Każda zwłoka narazić może na utratę prawa wyjazdu, ze względu na ograniczoną ilość osób, mogących wyjechać w tym roku do Ameryki.

Zaznacza się, że kto zaraz prześle pod wskazanym adresem:

„CUNARD-LINE”

Kraków, ulica św. Marka 22 i Szpitalna 30 (Hotel Pollera)

Affidavit swój (papiery amerykańskie), ten może być pewny, że w najbliższym czasie wyjedzie do Ameryki.

Nasze okręty są największe i najszybsze na świecie, bo przeprowadzają podróżnych już w około 4½ dniach do Ameryki i wyjeżdżają prawie codziennie ze wszystkich portów świata, przy czem pasażerowie mają zapewnioną opiekę podczas całej drogi, otrzymują znakomity wikt i zostają pomieszczeni w osobnych kajutach na 2—4 osób.

Dla wygody publiczność zaprowadzono na naszych okrętach Msze katolickie, by podczas drogi podróżni nie byli pozbawieni sirawy duchowej.

Okręty nasze odchodzą z Gdańska, Cherburga, Antwerpii, Rotterdamu itd. Bilet okrętowy kosztuje z Krakowa do Ameryki 106 dolarów + 8 dolarów taksy amerykańskiej.

Wszelkich informacji udziela się bezpłatnie.

455 3-4